Nr. 77 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 3 kwietnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 5.700.000 Mk., z dostawą do domu 6.250.000 Mk., na prowincji 6.250.000 Mk., za granicą 10.000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pomyślne wyniki akcji sanacyjnej.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Wyniki akcji sanacyjnej.

Jak burżuazja płaciła podatek majątkowy. — Zapowiedź masowej redukcji urzędników. — Budżet wyrównany.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej premjer Grabski wygłosił ekspose na temat akcji sanacyjnej.

Podkreślić należy, że na posiedzenie zostali dopuszczeni przedstawiciele prasy.

Omawiając poszczególne dziedziny sanacyjne p. Grabski oświadczył, że

WIĘKSZOŚĆ PODATKU MAJĄTKOWEGO ZOSTAŁA ŚCIĄGNIĘTA PRZEZ EGZEKUCJĘ,

co świadczy o niewielkiej ilości płatników płacących podatek z ochotą.

Mówiąc o zamierzeniach oszczędnościowych, zaznaczył premier, że dotąd zredukowano 29 tysięcy urzędników, a

RZĄD MA ZAMIAR ZREDUKOWAĆ JESZCZE 30 TYSIĘCY.

Obok interwencji przeciw spadkowi marki, szła równocześnie akcja przeciw wzrostowi cen. Rząd nie dopuścił do zwyżki cen. Szczególniejszą uwagę zwracał p. Grabski na politykę wywozową, aby nie ulec naciskowi sfer interesowanych i do zwyżki cen nie dopuścić.

Następnym punktem akcji sanacyjnej było zaprzestanie druku marek, którego meta zakończyła się w dniu 1. kwietnia. Po pokryciu wszystkich wydatków i po zapłaceniu urzędników pozostaje w kasie skarbowej

37 TRYLJONÓW Mkp.

Przemówienie p. Grabskiego przyjęto oklaskami. W końcu premier oświadczył, że w niczem nie zmieni tempa pracy sanacyjnej, bo zaangażowany jest w niej autorytet Polski.

90 procent subskrybowanych akcji.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (AW). Według ostatnich obliczeń subskrybenci prywatni pokryli 90 procent sumy zakładowej. Oczekiwać należy, że rząd zmniejszy swój udział w kapitale zakładowym Banku Polskiego.

Odpowiedź na prowokację kapitału.

Górnicy górnośląscy w strejku. — Proletarjat Polski poprze górników strejkiem generalnym.

KATOWICE, 1. kwietnia. (Tel. wł. W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja delegatów rad załogowych. Obecni byli przedstawiciele 50 kopalń, kilkudziesięciu hut i elektrowni, którzy po wyczerpującej dyskusji uchwalili jednogłośnie

PROKLAMOWAĆ STREJK GÓRNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

w obronie 8 godz. dnia pracy i w odpowiedzi na usiłowania obniżenia zarobków ze strony przemysłowców.

Delegat Centr. Kom. Związk. Zawod. z Warszawy tow. Zdanowicz oświadczył, że cała klasa pracująca, zorganizowana w klasowych związkach zawodowych, poprze walczących górników wszelkimi środkami, ewentualnie przystąpi

DO STREJKU POWSZECHNEGO W CAŁEJ POLSCE.

Sprawa 8 godz. dnia pracy ma dla proletarjatu zasadniczą wagę i musi być wygrana.

Strejk rozpoczął się w poniedziałek bieżącego tygodnia. W razie przeciągania się strejku na G. Śląsku górnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem i krakowskiem, przystąpią do strejku w środę.

Zaznaczyć należy, że pertraktacje prowadzone w Warszawie między górnikami, a przemysłowcami, zakończone zwycięskiem odparciem ataków kapitału na 8 godz. dzień pracy dotyczą tylko Zagłębia Dąbrowskiego i chrzanowskiego.

Obszerniejsze sprawozdanie z obrad konferencji rad załogowych podamy jutro. Red.).

—:::—

Skazanie Ludendorfa i Hittlera.

MONACHIUM, 1. kwietnia. (Pat.). Dziś o godz. 10.5 ogłoszono wyrok w procesie Hittlera, Ludendorfa i tow. Hitler, Pöchner, Kribel i Weber zostali skazani na 5 lat twierdzy, i zapłacenie kosztów procesu w wysokości 200 marek złotych każdy.

W razie niemożności zapłacenia kosztów na dalszych dwadzieścia dni twierdzy. Po 6 miesięcznym internowaniu w twierdzy może nastąpić zmiana kary. Ludendorf został skazany jedynie na zapłacenie kosztów procesu. Oskarżeni Frick, Röhm, Brückner, Wagner i Pernet zostali skazani na rok i trzy miesiące twierdzy i 100 marek w złocie kosztów sądowych każdy.

Pogotowie policji.

MONACHIUM, 1. kwietnia. Pat. Z wielkiem naprężeniem oczekiwane jest ogłoszenie wyroku w procesie Hittlera. Od wczoraj przeciągają ulicami patrole policji Reichswehry, która otrzymała posiłki. Spodziewaną jest demonstracja zwolenników Hittlera na wypadek, gdyby wyrok nie wypadł po ich myśli.

Zaburzenia.

MONACHIUM, 1. 4. (Pat.). Wolff. Poza kordonem, zamykającym dostęp do gmachu rządowego, utworzyło się wielkie zbiegowisko. Policja musiała interwenjować. Nastrój był bardzo podniecony.

Butny Ludendorf.

MONACHIUM, 1. kwietnia. (Pat.). Ludendorff oświadczył po odczytaniu wyroku, że ze względu na odznaki honorowe, noszone na mundurze, wstydzić się musi wyroku uwalniającego. Opuszczającego gmach sądowy Ludendorffa witały tłumy owacyjnie, wznosząc okrzyki na jego cześć i obrzucając go kwiatami.

—:::—

Olbrzymie wylewy w Stanisławowskiem.

STANISŁAWÓW, 1. kwietnia. (Tel. wł.) Powódź na obszarze wojew. stanisławowskiego osiągnęła niebywałe rozmiary. Całe kilometry kwadratowe pól po obu stronach Dniestru są zalane wodą i tworzą jedno, wielkie jezioro. Wszelka akcja ratownicza spełzła na niczem, wobec tajania olbrzymich mas śniegu i obfitości deszczów.

—:::—

Wielki sukces subskrypcji na akcje Banku pol.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). W godzinach wieczornych zapisy na akcje Banku polskiego przekroczyły 75 procent ogółu akcji. Nie wliczono w to przemysłu górnośląskiego. Wobec tak pomyślnego wyniku zapisów na akcje udział rządu w akcjach Banku spadnie poniżej 25 procent. Podkreślić należy, że znaczną część akcji podpisały sfery inteligencji pracującej, a udział urzędników państwowych dochodzi do 10 procent ogółu akcji.

—:...—

Nieustępliwość Rumunji w sprawie Bessarabji.

WIEDEŃ, 1. kwietnia. (Pat.). W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu wczorajszego posiedzenia delegacji rosyjskiej i rumuńskiej dodać należy, że poseł Rascanu oświadczył, że delegacja rumuńska została zaskoczona oświadczeniem delegacji sowieckiej w sprawie Bessarabji. Gdyby rząd rumuński przypuszczał był, że delegacja sowiecka wysunie w rokowaniach kwestję plebiscytu w Bessarabji, nie byłby wysyłał delegacji rumuńskiej do Wiednia. Wobec złożenia deklaracji przez delegację sowiecką, delegacja rumuńska zmuszona jest zająć stanowisko wobec tej deklaracji. Delegacja rumuńska stwierdza, że w roku 1918, gdy wojska rumuńskie wkroczyły do Bessarabji, okupacja była prowizoryczna, ale gdy później została proklamowana republika bessarabska, która przyłączyła się do Rumunji, wytworzyła się odmienna sytuacja. Obecnie nie może być mowy o wojskowej okupacji Bessarabji przez Rumunję. Plebiscyt, proponowany przez delegację sowiecką, nie może być pod żadnym warunkiem przeprowadzony. W końcu delegacja rumuńska oświadcza, gdyby delegacja rosyjska nie zajęła innego stanowiska, rząd rumuński nie mógłby kontynuować rokowań.

Jak obliczać drożyznę.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). „Kurj. Polski" dowiaduje się, że projektowany system obliczania drożyzny wedle parytetu złota, czy też kursu dolara, został zaniechany. Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie opinji ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz ministerstwa skarbu, oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowego obliczania wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania.

—::::—

Przesilenie państwowe w Jugosławji.

BELGRAD, 1. kwietnia. (Pat.). Z powodu ostatnich wydarzeń w Skupczynie, sytuacja zaostrzyła się. Obiegają pogłoski, że król upoważnił Pasicza do odroczenia, a nawet rozwiązania Izby. Opozycja jednak twierdzi, że król oświadczył Dawidowiczowi, iż nie dał Pasiczowi takiego upoważnienia.

—::::—

Obrady Piastowców.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). Pisma donoszą: Dnia 31. marca rozpoczęły się obrady zarządu głównego stronnictwa PSL. Piast. Tematem obrąd jest organizacja gospodarstw wiejskich.

—::::—

Sprawa por. Haukego.

WARSZAWA, 31. marca. (Pat.). W związku ze sprawą por. Wacława Haukego, obwinionego o zabójstwo w pociągu na dworcu Podzamcze niejakiego Linskera wyjaśnić należy, że prokurator przy wojsk. Sądzie Okr. nr. VI. we Lwowie postawił w tamtejszym sądzie wniosek na wdrożenie śledztwa sądowego przeciw por. Wacławowi Hauke o to, że 5. marca b. r. na dworcu kolejowym Podzamcze we Lwowie, uderzony przez osobę cywilną Linskera, handlarza koni ze Złoczowa ręką w twarz, użył swej broni i strzelił do tegoż Linskera, raniąc go w pachwinę, w następstwie czego Linsker w dniu 8. marca zakończył życie. Sędzia śledczy zawezwał w tej sprawie świadków na dzień 24. marca b. r.. Śledztwo będzie ukończone w pierwszej połowie kwietnia.

Wpływy z danin i monopoli.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.). Wpływy z ważniejszych podatków bezpośrednich, opłat i monopoli dały w drugiej dekadzie b. m. 32,087.831 fr. zł., gdy w drugiej dekadzie lutego, wpływ z tego źródła wynosił 16,303.982 fr. zł. Obok znacznego zwiększenia się wpływu podatku majątkowego, który w drugiej dekadzie b. m. dał 11,778.815 fr. zł. gdy w drugiej dekadzie lutego dał 5,910.032 fr. zł., znacznemu zwiększeniu uległy wszystkie inne źródła dochodowe skarbu państwa.

Nie licząc wpływu z podatku majątkowego wpływy z podatków zwyczajnych opłat i monopoli dały w drugiej dekadzie marca 20,319.016 fr. zł., w drugiej dekadzie lutego zaledwie połowę tej sumy, bo franków złotych 10,373.950.

Pierwsze dwie dekady marca łącznie dały z ważniejszych danin opłat i monopoli 50,117.178 fr. zł. wtedy, gdy preliminarz budżetowy przewidywał wpływ z tych źródeł na cały marzec w sumie 50,180.000 fr. zł., Bez podatku maj. w 1. i 2. dek. wpłynęło z podatków zw. opłat i monopoli 30,271.302 fr. zł. wtedy gdy preliminarz na cały marzec przewidywał wpływ z tych źródeł w sumie fr. 21,180.099, a więc prawie o 9 mil. fr. zł. wpłynęło z ważniejszych podatków zwyczajnych więcej w ciągu 20 dni, niż to preliminowano na cały marzec.

Porównanie wpływu podatków i wpłat w pierwszych dwu dekadach marca z wpływami za styczeń i luty wykazuje stały wzrost wpływów skarbowych co świadczy o zdolności podatkowej ogółu i sprawności urzędów podatkowych.

Zamach morderczy w więzieniu.

BUKARESZT, 31. III. Wczoraj rozpoczął się tutaj proces przeciw 7 studentom z obozu nacjonalistycznego, oskarżonym o zbrodnię spisku przeciw kilku ministrom i wielu wybitnym osobistościom politycznym. Przebywający w areszcie od czasu odkrycia spisku student Motca poprosił onegdaj o przybycie do kancelarji więziennej byłego kolegę Vernicescu, do którego oddał 7 strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko. Przyczyną zamachu była zemsta, ponieważ Vernicescu swemi zeznaniami przed sędzią śledczym zdradził spiskowców.

Dyrektor więzienia został suspendowany.

—::::—

Prof. dr. Ryszard Ganszyniec.

Kultura religijna do Odrodzenia.

Jeśli mówimy o religji, każdy myśli mimowoli o katechizmie i o biblji i łączy z tą myślą chyba jeszcze kościół i kazania — to znaczy, że dla nas religja jest już czemś przedmiotowem, jakiemś zajęciem, w którem serce nasze bierze udział tylko warunkowy. Nie zawsze tak jednak było. Były chwile, kiedy śmieszne wprost drobiazgi mogły rozniecić namiętności religijne i fanatyzm. Znamy przecież początki sekty prawosławnej Raskolników, którzy twierdzą, że należy imię Jezusa pisać Isus, a nie Jisus, i dla tej pisowni, dla tego błędu ortograficznego umieli umierać i ponosić najokrutniejsze prześladowania. Z przeszłości katolicyzmu opowiada nam św. Hieronim i Augustyn, że w 4. i 5. wieku po Chrystusie kobiety z ludu i kupcy dysputowali nie tylko o dogmatach katolickich, i tajemnicy św. Trójcy, o podwójnej naturze Jezusa, lecz także o właściwej myśli trudniejszych miejsc pisma świętego. Między innemi opowiada Hieronim, jak przekupki rozbijały sobie głowy, ponieważ jedne twierdziły, że roślina dająca cień prorokowi Jonaszowi była dynią, a drugie, że bluszczem.

W samych czasach Odrodzenia były podobnie namiętne dysputy o dogmacie niepokalanego poczęcia Matki Boskiej, pomiędzy ludem, stojącym po stronie Franciszkanów, broniących tej opinji, a Dominikanami odrzucającymi ją, dysputy te doprowadziły nietylko w kościołach do scen dramatycznych, czy raczej drastycznych. Tak n. p. Dominikanin w kazaniu o tej opinji dowiódł przez „przednią część" (Priora) dzieł Arystotelesa, że taki dogmat sprzeciwia się rozsądkowi; ale po jego kazaniu wziął go olbrzymi Franciszkanin, w swoje ręce, położył go poprzek kolana, podniósł mu sutannę i powiedział: „Dobrześ dowiódł przez „priora" Arystotelesa: ale ja ci teraz dowodzę przez twoje „posteriora", że nie masz „racji" i zaczął go bić, w czem lud mu dzielnie pomógł, tak, że obrońca zdrowego rozumu ludzkiego ledwie żyw uszedł.

Były to więc czasy, kiedy religja była nie tylko sprawą urzędową i obyczajową, jaką jest teraz, lecz sprawą wybitnie ludową i osobistą, sprawą serca i namiętności. W tych tylko czasach można mówić o jakiejś kulturze religijnej; w innych czasach mamy tylko przeżytki tej kultury, aż znowuż jakiś geniusz religijny, jakich wielu miały właśnie wieki średnie, potrafi dostosować martwe formy do żywego rozwoju, potrafi rozniecić za pomocą nowego hasła i nowych ideałów ogień entuzjazmu religijnego prawie zagasły. W ten więc sposób epoki najwyższej kultury religijnej są nierozerwalnie łączone z wystąpieniem wybitnych ludzi, głoszących nowe ideały, nową naukę irracjonalną, wedle pojęć własnej duszy, i przeżytą — ale (co bardzo charakterystyczne) nigdy nie przemyślaną przez nich samych, lecz dopiero przez uczniów i zwolenników. Bo religja to nie sprawa rozumu, lecz serca i uczucia. Oni lekceważyli naukę i rozum, czasem nawet gardzili niemi; faktem jest, że Buddha, Sokrates, Jezus nic nie pisali, a przecież to najwięksi chyba ludzie, którzy zainicjowali, czy reprezentowali nowe prądy kulturalne, obejmujące świat cały.

Dzisiaj chciałbym wykazać źródła religji i religijności epoki Odrodzenia. Epokę tę charakteryzuje pod względem religijnym rozłam w ówczesnej jedności religijnej: z jednej strony katolicyzm z drugiej protestantyzm. W ten sposób ujawnił się także zewnętrznie ten rozłam istniejący w duszy każdego człowieka ówczesnego, przeciwieństwo między sercem a rozumem, uczuciem a wiedzą. Protestanci poszli za rozumem, katolicy za sercem; oczywiście protestantyzm, aby pozostać religją, poczynił duże koncesje na rzecz uczucia, i z drugiej strony katolicyzm taby zbliżyć się znowu do słusznych wymagań ludzi nowoczesnych, prawie jeszcze większe koncesje na rzecz rozumu.

W ten sposób można po części zrozumieć, dlaczego protestantyzm głównie ma zwolenników u ludów germańskich i północnych, odznaczających się ścisłem wyrachowaniem, zimnym rozumem i głębokiem, nie prędko ujawniającem się uczuciem; natomiast katolicyzm ma zwolenników u narodów romańskich i słowiańskich.

(C. d. n.).

—::::—

Odparcie ataku na 8 godz. dzień pracy.

Wezwani do Warszawy przez Min. Pracy przedstawiciele Zw. górników i Rady Zjazdu przemysłowców górniczych nawiązali rokowania.

Przemysłowcy wysunęli żądanie obniżki płac styczniowych o 16 i pół proc., albo rozłożenie tej obniżki po połowie na marzec i kwiecień z warunkiem przedłużenia dnia pracy.

Przedstawiciele górników po długich targach zgodzili się ostatecznie na obniżkę płac o 8 i pół proc. na marzec, *odrzucając kategorycznie żądanie przedłużenie czasu pracy*, oraz dalszej obniżki płac w kwietniu ze względu na tendencję zwyżkową cen artykułów pierwszej potrzeby.

Przemysłowcy wycofali żądanie przedłużenia czasu pracy, obstając jednak przy żądaniu obniżki płac o 10 proc. na marzec i 8 proc. na kwiecień.

Kryzys w przemyśle metalowym.

Sytuacja przemysłu metalowego w Polsce, niewykluczając ciężkiego przemysłu Górnego Śląska jest krytyczna, na co składa się zanik wywozu i konkurencja z tańszym towarem zagranicznym.

Gdy po bezbrzeżnej dewaluacji w ostatnich miesiącach roku ubiegłego marka polska w połowie stycznia r. b. uległa stabilizacji, ceny krajowych wyrobów metalowych prześcignęły o całe niebo ceny wytworów zagranicznych co utrudniło do reszty możność zbytu.

Produkty zagraniczne byłyby rzecz prosta jeszcze o wiele tańsze, gdyby nie ochrona celna, która jest właściwie ochroną kieszeni przemysłowców a nie przyczynia się ani do wzmożenia produkcji krajowej ani tem mniej do zmniejszenia drożyzny w kraju.

Gorzej jest ze sprawą eksportu. Górnośląski przemysł hutniczy znajduje się obecnie w położeniu trudnem, gdyż obsługiwany przez niego teren rynku niemieckiego wysuwa mu się prawie zupełnie z rąk, tem szybciej, że spadek franka francuskiego stworzył dla przemysłu tamtejszego korzystną konjunkturę i huty lotaryńskie zwłaszcza, konkurują obecnie korzystnie na rynku niemieckim. Żelazo hut lotaryńskich mimo poważnych kosztów transportu aż na Górny Śląsk niemiecki kalkuluje się taniej od żelaza górnośląskich hut polskich, chociaż żelazo z Górnego Śląska przechodzi do Niemiec bez obciążenia cłem, co odpowiada na tonnę równowartości 25 marek złotych. Różnica cen krajowych hut polskich w stosunku do cen za żelazo sztabowe i handlowe, względnie walcowane niemieckie, przekracza 160 fr. złotych, co uniemożliwia w konsekwencji wywóz nietylko do Niemiec, lecz także do Austrji, Rumunji, a na odleglejszych rynkach grunt dla żelaza polskiego zanikł narazie zupełnie.

W konsekwencji żelazo hut polskich nie kalkuluje się i dla przemysłu krajowego przetwórczego, którego wyroby, dzięki analogicznym warunkom są już i tak za drogie, a przy obecnym stanie cen hutniczych, po przeprodukowaniu nie znalazłby ani wewnątrz ni na zewnątrz zbytu. Krytyczną sytuację hutnictwa górnośląskiego i b. Kongresówki pogarsza jeszcze import żelaza czeskiego, które mimo cła kalkuluje się korzystniej i poczyna kraj nasz zalewać.

Huty żelaza ograniczyły produkcję do trzech dni w tygodniu, również przetwórczy przemysł żelazny i metalowy przeprowadza w dalszym ciągu redukcję pracy i produkcji.

Ze sfer przemysłu hutniczego zwrócono się do rządu o daleko idącą pomoc, a zażegnanie obecnego kryzysu widzą one w zupełnem zniesieniu podatku węglowego, wprowadzeniu specjalnych ulg taryfowych dla rud żelaznych i żelazołomu, wprowadzeniu wyjątkowych taryf na wywóz wyrobów zagranicę, udzieleniu kupiectwu kilkumiesięcznego kredytu dyskontowego dla umożliwienia zbytu na rynku wewnętrznym, zapewnieniu przemysłowi dostaw i zamówień rządowych.

Oczywiście, że wśród postulatów nie brak też żądania w kierunku podniesienia wydajności pracy robotniczej przez przedłużenie godzin pracy i wprowadzenie systemu prac premjowych.

Charakterystyczne jest, że w chwilach przełomowych przemysłowcy domagają się ofiar tak od skarbu jak i robotników. Kryzys z małymi wyjątkami możnaby zażegnać sposobem łatwym. Trzeba, żeby przemysł zmienił sposób kalkulacji: W rubryce zysków postawił tylko takie pozycje, któreby mu pozwoliły uczciwie żyć a nie *nadużywać*. Gdy jedni z pracy mają zaledwie na chleb, inni wyzyskując tę pracę nie muszą mieć na zbytki. Nie można żądać ofiar od innych, gdy się samemu tych ofiar nie spełniło.

—::::—

Wielka klęska powodzi.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.) Dzienniki podają, że w Ciechocinku woda podniosła się do wysokości trzech metrów ponad poziom normalny, zalewając całą niziną ciechocińską, z wyjątkiem Tężni, Kurhausu i kościoła. Straty dotychczas nie obliczone. Dziś woda podniosła się o dalszych 9 cm. i dalszy przybór jest spodziewany.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). Pisma donoszą: W mieście odbywa się likwidacja akcji rządowej przeciw powodzi. Natomiast wysuwa się na czoło praca społeczna komitetu Czerwonego Krzyża, który wysyła do zniszczonych okolic żywność.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). Na terenie województwa warszawskiego znajduje się pod wodą blizko 100 klm. kwadratowych. Wylała nietylko Wisła, ale także cały szereg jej dopływów i rzeczek, oraz jezior. Straty ogromne. Ogrodowizny i jarzyny zniszczone.

—::::—

Sprawa zamachu na tor kolejowy.

WILNO, 31. III (AW). Śledztwo w sprawie zamachu na tor kolejowy na 104. 108 km. Turmon.—Dukszty, dał pomyślne wyniki. Sprawców zamachu ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych. Dozorca drogowy, który pierwszy spostrzegł niebezpieczeństwo, otrzymał pochwałę służbową i nagrodę pieniężną za wzorowe wypełnienie obowiązku.

—::::—

Strejk w Londynie zlikwidowany.

LONDYN, 1. kwietnia (Pat). Strejk pracowników tramwajowych w Londynie został zlikwidowany. Pracę podjęto dziś rano.

—::::—

Wielka katastrofa w Hiszpanji

PARYŻ, 31. III (Pat.). „Le Journal" donosi z Sevilli, że na rzece Guadal-quivir zawalił się most, przez który przejeżdżał autobus i na którym stały setki osób, przyglądających się powodzi. Wyłowiono 30 osób zabitych i około 50 rannych. Dokładna liczba ofiar nie jest dotychczas ustalona.

—::::—

Kongres pod hasłem: Precz z wojną!

„Międzynarodowa Liga Kobiet dla pokoju i wolności" w tym roku wyznaczyła jako miejsce zjazdu Waszyngton.

Na kongresie będzie omawiana między innemi kwestja, którą sformułowano w ten sposób: „Co uważa się w dobie obecnej za złe i o ile obwinia się o to zło traktaty pokojowe, zawarte po wojnie światowej?" Zapytanie to zostało rozesłane w formie ankiety do wszelkich kół pracujących umysłowo czy fizycznie.

W sprawie pokoju kongres przygotowuje na wielką skalę propagandę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wszystkie przybyłe z całego świata uczestniczki kongresu są uproszone o wygłoszenie szeregu przemowień na rzecz pokoju we wszystkich miastach Stanów Zjedn.

—::::—

Z górnika przedstawicielem króla.

Członek parlamentu angielskiego z ramienia stronnictwa pracy, James Brown, był do niedawna w jednej ze szkockich kopalni węgla skromnym górnikiem, który zdobył wykształcenie, dzięki gorliwemu uczęszczaniu do szkoły wieczornej, utrzymywanej przy skromnym kościółku jego wioski rodzinnej. Obecnie jednak Brown otrzymał nominację na lorda wysokiego komisarza jeneralnego zgromadzenia kościoła szkockiego.

Bajką wprost wydawać się może ta zmiana radykalna w życiu niedawnego górnika, mieszkającego dotychczas z rodziną w skromnej chacie, za którą płaci nie więcej, niż 10 funt. sterl. komornego rocznie, jako bowiem lord wysoki komisarz na zgromadzeniu dorocznem kościoła szkockiego, zamieszka w apartamentach królewskich na zamku Holyrood, jeździć będzie w galowej karecie królewskiej i przyjmować na posłuchaniach urzędowych wysokich dostojników duchownych i świeckich, a warty wojskowe muszą mu oddawać honory monarsze.

W rozmowie z dziennikarzami, nowy ten lord, a zarazem członek angielskiego stronnictwa socjalistycznego, wylicza z naiwnością niemal dziecięcą splendory nowego swego życia, zaznacza jednak, że zamierza mieszkać na zamku Holyrood tylko przez kilka tygodni, resztę zaś roku spędzać będzie w skromnej swej chacie górniczej.

—::::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda o godz. 7 Przedstawienie kolonji francuskiej.

Czwartek o godz. 7 „Ptak" abon. marc. ważny.

Piątek o godz. 7 „Faust" (gościnny występ Ady Janowskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sroda o godz. 7 „Swiderek".

Czwartek o godz. 7 „Bęben", komedja Vebera premiera).

Piątek o godz. 7 „Bęben"

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Sroda o godz. 7 „Mikado"

Czwartek o godz. 7 „Bajadera"

Piątek o godz. 7 „Frasquita"

—::::—

TEATR ZYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W środę, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Kaswina".

We czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dezerter".

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 4. kwietnia: Helena Lisicka, pianistka.

Wtorek, 8. kwietnia: Kwartet czeski „Sevcika".

292—2

—::::—

UNIWERSYTET LUDOWY. Wykłady Dr. prof. Stan. Zakrzewskiego

Czwartek, 3. kwietnia „Rok katastrofy" (1648 część II.

Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

—::::—

WIECZORAMI SMIECHU I HUMORU, będą wszystkie przedstawienia doskonałego „Bębna" w Teatrze Małym. Główna reprezentantka sztuki Z. Łozińska i całe jej otoczenie, pod umiejętną ręką reżysera Okornickiego odbywają ostatnie próby, które idą doskonale tak, że czwartkowa premiera zapowiada się jak najlepiej.

GOSCINNY WYSTĘP ADY JANOWSKIEJ. W piątek, wystąpi w Teatrze Wielkim bardzo dobra śpiewaczka A. Janowska, która niebawem śpiewać będzie w Warszawie partję Małgorzaty. Zaznaczyć należy, że obsada „Fausta" będzie prawie zupełnie nowa, gdyż Fausta śpiewa p. Kwiatkowski, Mefista p. Zopoth, Siebla p. Puchalska. Nieoceniona Kasprowiczowa gra dawniejszą swą rolę. Dyryguje p. Stadler. Część dekoracji będzie nowa. Dyrekcja mimo gościnnego występu pół teatru przeznaczyła na bloczki abonamentowe.

„MYSL" Andrejewa. Pod kierunkiem p. Żyteckiego rozpoczęły się próby głośnej sztuki rosyjskiego pisarza, którą w Polsce po raz pierwszy wystawi nasz Teatr Mały.

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE. W niedzielę, 6. kwietnia b. r. w Teatrze Wielkim, po raz ostatni świetna komedja Fredry „Damy i huzary". W przerwach koncert orkiestry Braci Albertynów pod batutą p. Władyki. Początek o godz. 3.30 po poł. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w Związku Teatrów i Chórów Włośc. ul. Mickiewicza l. 26, i w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2.

T. EYLE I H. OTTAWOWA grają w Związku Muzyków w niedzielę, 6. kwietnia 1924. Programy nabyć można w kancelarji konserwatorjum od 9—1 i od 3—6.

WIECZÓR AUTORSKI Bolesława Dana, Juljana Przybosia i Józefa Streichera, współpracowników „Zwrotnicy" ze słowem wstępnem Kazimierza Bukowskiego i recytacjami Reny Helwig i Marjana Pelińskiego, odbędzie się w piątek, 4. kwietnia o godz. 8. wiecz. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni „Oświata", Akademicka l. 8.

NOWA WYSTAWA W TOW. SZTUK PIĘKN. Ubiegłej niedzieli otwarto w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wystawę prac Ludwika Misky'ego, A. Romana (Kaweckiego), Joachima Weingartena, oraz wystawę bieżącą ogólną. Udział sfer artystycznych był ogromnie liczny. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy niebawem.

NA POPRAWĘ WIKTU NA SWIĘTA. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono wyasygnować 150 milionów na polepszenie wiktu w czasie nadchodzących świąt prebendarjuszom zakładu św. Łazarza, 345 mil. zakładom przy ul. Bilińskich i przy ul. Zborowskich i 150 mil. Zakładowi sierot przy ul. Kadeckiej.

KONSENSY NA BUDOWĘ DOMÓW. Wczoraj wydano konsensy w magistracie na odbudowę kamienicy przy ul. Bożniczej, na nadbdowę dwóch pięter przy ul. Lwiej i na bdowę oficyny jednopiętrowej przy ul. Legjonów.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.250 — 9.260, kanad. 8.800 — 8.850, kor. czesk: 260 — 265, leje 46 — 46.500, fr. franc. 420 — 430, szwajc. 1.600 — 1.620, funty 40 — 41.000 tys.

PKKP płaciła: dolary do 9.240, kanad 8.870, fr. franc. 502, belg. 392, szwajc. 1.595, funty 39.450; liry 394, kor. czeskie 262, austr. 129, 1 gram czystego złota 6.113.769, srebra 174.800, 1 rubel złoty 4.733 tys. srebrny 3.146, 1 kor. złota 1.863, srebrna 729, 1 flor. złoty 4.697, srebr 1.942, dukat 21.031 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 9.250 — 9.350, fr. franc. 517.500, fr. szwajc. 1615750 — 1632500, milionówkę 950 tys.

Akcje miały tendencję wybitnie zniżkową. Płacono: Chodorów od 18.400, Cegielski 2.100, Ćmielów 2.700, Oikos 15.000, Parowozy 1.525, Pezet 950; Pol. nafta 1.875, Pol. tow. bud. 500, Siersza górn. 22.000, Tesp. 22.050, Zieleniewski 40.750 tys.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie ceny bez zmiany przy słabym ruchu. Notowano bez transakcji: pszenicę 36 — 39.000, żyto 19.500 — — 21.500, jęczmień 17.500 — 23.000, owies 20.500 — 22.500 tys. mk.

„DOBROCZYNNY" ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY. Przy ul. Paulinów 16 istnieje „fabryka" cukierków „Fortuna", w której zatrudnia się od 8. rano do 8. wiecz. małoletnie dziewczęta, a płaci się im po... 1 mil. dziennie. Możeby inspektorat pracy zainteresował się tą jaskinią wyzysku.

OPŁATY I KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. W myśl reskryptu ministerjalnego komisja magistracka ustanowiła wczoraj roczne opłaty od samochodów po 1 franku złotym od konia mechanicznego i po 2 franki od koła o żelaznej obręczy i taką samą opłatę od jednego konia.

Ukarano dwóch proboszczów za wadliwe wystawianie metryk grzywnami po 20 fr. zł.

9 właścicieli ohtelów ukarano za nie wpisywanie gości do ksiąg grzywnami od 3.86 do 301.76 fr. złotych. Ukarano 60 gospodarzy, dozorców, dorożkarzy i t. d. za przestępstwa sanitarne, grzywnami od 1 do 10 milionów marek.

ZAGINIONY. Anna Matys, żona zarobnika, zamieszkała na Bogdanówce, doniosła policji, że 29 z. m. 15-letni syn jej Jan wyszedł do szkoły i przepadł bez wieści. Za dwa dni znalezione jego książki szkolne podrzucone w budce akcyzowej na rogatce Janowskiej. Donosząca podaje, że zaginiony był dobrym uczniem i nie miał powodu opuszczać domu rodzicielskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU JANOWSKIM. Wczoraj w południe przechodzący grabarz ujrzał leżącego na grobie mężczyznę, w wieku około 60 lat. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. dr. Graf przybył na miejsce i desperata w stanie nieprzytomnym polecił odwieźć do szpitala. Z dokumentów znalezionych przy nim, okazało się, że był to Jan P., mechanik, zamieszkały przy ul. Dekierta l. 14. Powodu zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

GARDZĄ TOWARAMI. Mozes Rosenfeld doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu przy ul. Łukasińskiego i skradli 98 dolarów i 100 mil. marek, nie ruszając towarów.

OKRADZIONY GENERAŁ. W pociągu zdążającym z Krakowa skradziono gen. Robertowi Lamezanowi 2 walizki z garderobą i przyborami toaletowymi, oraz portfel, zawierający 800 mil. marek.

NIEUDAŁY RABUNEK NA WSI. Wieczorem 30. z. m. na drodze koło Mokrotyna, dwóch opryszków napadło na idącego Eisiga Schmidlera. Po oddaniu dwóch strzałów z karabinu na postrach w powietrze, bandyci pobili kolbą karabinu wymienionego, a następnie zrabowali mu portfel i zbiegli. W portfelu tym, nie było gotówki. Opryszki przekonawszy się o tem, porzucili swój łup na drodze, gdzie go następnie znaleziono. Policja zarządziła pościg za napastnikami.

METAL ZAMIAST „ROSYJSKIEGO ZŁOTA". Józef Smolak, wraz z Michałem Kosykiem z Kleparowa zawarł spółkę handlową. Pierwszy sprzedawał obrączki z bronzu, drugi zaś zachwalał je. Nawinął się im w ul. Kazimierzowskiej Mikieta Dziadyga z Gaj, Kosyk szepnął mu na ucho, że obrączki te są z rosyjskiego złota i są warte po 120 milionów, przeto powinien je kupić i ofiarować sprzedającemu najmniej 85 mil. marek. Dziadyga nie był tak hojnym, gdyż ofiarował tylko 25 mil. i za tę sumę nabył jedną sztukę. Pewien zegarmistrz, do którego udał się nabywca, ocenił tę obrączkę tylko na 100 tys. marek. Poszkodowany miał jednak częściowe szczęście, gdyż na pl. Krakowskim odszukał Smolarza i spowodował jego aresztowanie.

TĘPIENIE HANDLU ULICZNEGO. Herman Torbe, urzędnik kolej z Przemyśla, w ul. Rzeźnickiej kupował od przekupniów ulicznych materje. W tym czasie skradziono mu złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 500 mil. mk.

Policjant w bramie jednej realności przytrzymał Szymona Aplelbauma, który wraz ze Stefanem Trillem, sprzedawał materje pewnemu księdzu. W policji poszkodowany Torbe, poznał Aplelbauma, jako jednego z tych przekupniów, w obecności których skradziono mu zegarek. Policja aresztowała przytrzymanego.

W ul. Hetmańskiej przytrzymano Edmunda Starka, który sprzedawał materje bez uprawnienia przemysłowego. Skonfiskowano mu 12 m. materji.

Ozjasz Nadel r. Brandes wraz z Adolfem Weisserem w bramie kamienicy przy ul. Hetmańskiej namawiali A. Mościńskiego do kupna materji. Wywiadowca Bizanz, przytrzymał obu handlarzy, którym skonfiskowano 11 m. materji, zaś samych zamknięto w areszcie policyjnym.

Konstanty Dankow z pow. radziechowskiego przy kupnie materji na ulicy, został oszukany na 98 dolarów i 30 mil. marek. Policja aresztowała Kallmana Wekselblatta jako podejrzanego o tę zbrodnię.

Sprawy partyjne.

* XXVII. ZEBRANIE SZKOŁY PARTYJNEJ, odbędzie się w piątek, 4. bm. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8.

Wykładać będzie tow. M. Hankiewicz.

Upraszа się tow. o punktualne przybycie.

Sekcja Ośw. P. P. S.

* POSIEDZENIE SEKCJI FINANSOWEJ PPS. odbędzie się we środę, 2. kwietnia br. o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Na porządku dziennym: Ukonstytuowanie się Sekcji i program prac na przyszłość.

O przybycie proszeni są: tow.: Cieślewicz, Cetnarowicz, Bednarski, Białkowski, Drobutowa, Dr. Dręgiewicz, Halaunbrener, Hell, Mazurkiewicz Jan, Lang, Szpyt, Szpytowa, Szczypaczyński, Ursini, Pindycki, Segal, Cyganik.

Sekretarjat P. P. S.

Komunikaty.

× W ZW. ZAWODOWYM METALOWCÓW, ul. Ormiańska 31. odbędzie się we czwartek, 3. b. m. o godz. 7. wiecz. ODCZYT tow. M. Hankiewicza na temat: „Międzynarodówka Robotnicza".

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA, odbędzie się w środę 2. b. m. w lokalu Zawodowego Związku kolejarzy, ul. Grodecka l. 69, odczyt tow. B. SKALAKA na temat: „Wojsko a demokracja". Początek o godz. 7. wiecz.

Senzacja warszawska

WARSZAWA, 1. kwietnia. (AW). Wczoraj do policji śledczej zgłosił się Jan Semadeni, kierownik filji 2-giej Banku Stołecznego i oskarżył się o defraudację sumy około 100 miljardów mkp., z którą prowadził nieudałe operacje finansowe. Dziś sędzia śledczy nakazał aresztowanie Semadeniego.

—::::—

Stresemann o wyniku wyborów w Niemczech.

BERLIN, 1. kwietnia. (AW). W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Echo de Paris" Stresemann zaznaczył, że w rezultacie wyborów w Niemczech nastąpi wzmocnienie partji skrajnych. Część ludności bowiem, rozczarowana do istniejących stronnictw, zasili kadry nowych, stojących w opozycji do partji rządowych.

—::::—

Krwawa awantura na ulicy Na Błonie.

Chciał wjechać konno do restauracji.

Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe do pacjenta postrzelonego rzekomo przez policjanta podczas aresztowania. W komisarjacie na rogatce grodeckiej wkrótce zjawił się lekarz dr. Celewicz wraz z sanitarjuszem. Zastano tu Aleksandra Walcha, woźnicę, zamieszkałego przy ul. K. Leszczyńskiego l. 33, zranionego pod okiem i na brodzie, jakiemś narzędziem.

Na miejscu zjawił się z urzędu śledczego kom. pol. Kochanowicz, który przeprowadził śledztwo w tej sprawie.

Zajście miało miejsce u zbiegu ulic Traugutta i na Błonie. Na chodnik wjechał konno ów Walcha, i zatarasował przejście idącym. Był on w stanie podchmielonym i chciał widocznie wjechać wraz z koniem do restauracji Segala. Przechodził wówczas tą ulicą posterunkowy Kaczmarek, którego zawezwał idący do domu podmajstrzy kolejowy p. Fichtel, aby usunął z drogi nieustępliwego jeźdźca. Gdy posterunkowy wziął konia za uzdę, zeskoczył Walcha na chodnik i wśród przekleństw począł bić policjanta. Odtrącony upadł, powstawszy wyjął rzekomo jakiś przedmiot z kieszeni i rzucił się znów na Kaczmarka. Ten wówczas strzelił z rewolweru, celując w nogi napastnika. Po strzale udało się uspokoić Walcha, którego odprowadzono do komisarjatu policji. Na razie nie ustalono, czy zranienia Walchy pochodzą od odbicia się kuli od kamienia czy też z innego powodu. Śledztwo dalsze przeprowadza ekspozytura na dworcu głównym.

—::::—

Z sali sądowej.

W atmosferze zgnilizny powojennej.

Czy obserwował kto kiedyś pająka, na wątłą nitkę swej pajęczynki wplątującego muchę. Takim pająkiem w aferze benzynowej, której epilog toczy się teraz w sali sądowej — zdaje się być Iza Motyczyńska. Wciągała ona w krąg swych małych zresztą interesów ludzi zdaleka od niej stojących, wplątywała ich w bagno, w sposób lekkomyślny, nie obliczając ciężkich następstw, jakie jej posunięcia wywołać mogą. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie, gdy się słucha współobwinionych: Ancerewicza, Donasiewicza, Kostańskiego.

Inną rolę w tej aferze odgrywa Aleksander Brosz, osoba główna, dostawca kradzionej benzyny, której źródło pochodzenia — jak sam przyznaje — przed wszystkimi zatajał.

Brosz, pierwszy przesłuchiwany na wczorajszej rozprawie przyznaje się do winy, którą jednak usiłuje dzielić z Bukasiewiczem. Tłomaczy mianowicie, że Bukasiewicz zaproponował mu sprzedaż „zaoszczędzonej“ jakoby przez siebie benzyny; na tę propozycję się zgodził i zaczął szukać odbiorców w mieście. Na zapytanie przewodniczącego, w jakim charakterze występował wobec tych, którym benzynę oferował, Brosz odpowiada, że tłómaczył im, że benzynę może sprzedawać taniej, dlatego, że dostaje ją z Drohobycza bez akcyzy.

Motyczyńskiej, która sama się do niego zgłosiła, sprzedał trzy beczki benzyny, Donasiewiczowi, którego znał z wojska, szoferowi Ancerewicza Szmitowi oraz wprost Ancerewiczowi, któremu zaoferował do nabycia agregat. Wszyscy wymienieni — przyznaje oskarżony — absolutnie nie wiedzieli, że benzyna pochodzi z magazynów kolejowych.

Głębokie wrażenie wywierają zeznania właściciela dóbr, Czesława Ancerewicza, odpowiadającego za kaucją z wolnej stopy. W czasie zeznań Anc. chwilami słania się, nie mogąc ostać się na nogach, chwilami łzy dławią mu głos. Do żadnej win się nie poczuwa. Jest człowiekiem zamożnym, ma wielkie obszary ziemi na Wołyniu, nie miałby najmniejszego interesu w nabywaniu i sprzedawaniu benzyny wątpliwego pochodzenia. Sprzedaż części zboża z własnych zbiorów przyniosła mu w lecie ub. roku ponad 50 miljonów, co na owe czasy było sumą jeszcze znaczną.

Brosz zgłosił się pewnego razu do jego szofera Szmidta, z propozycją kupna benzyny do aut. Pobrawszy zadatek Brosz benzyny tej przez dłuższy czas nie dostawiał, dopiero po upomnieniach i groźbach, że sprawa będzie oddaną policji Brosz benzynę dostawił, ale tak lichą, że nie nadawała się do użytku aut oskarżonego. Wobec tego osk. szukał nabywców na tę benzynę, której razem było 3 beczki.

Późniejszy jego szofer Kostański odstawił półtory beczki tej benzyny, którą zakupił niejaki Olejnik. Tyle oskarżony — jak twierdzi — miał wspólnego z Broszem.

Ale na nieszczęście swoje oskarżony poznał się z Motyczyńską, przy sposobności zakupywania benzyny do aut w firmie „Karpaty“, gdzie Motyczyńska była zajęta. Mot. przedstawiała się jako wdowa po pułkowniku i tak była ujmująca w zachowaniu, że bez trudu zdobyła przyjaźń Ancerewicza i jego żony. Skoro jednak zaczęła robić piekielne intrygi między nim a jego żoną, oskarżony instynktownie zaczął się od niej odwracać, zachowując jednak stosunki towarzyskie. Wówczas nie wiedział kim jest Motyczyńska.

W jaki sposób osk. został jednak wciągnięty w tę aferę? Raz — opowiada — żaliła się przed nim Mot. że ciotka jej Szydłowska u której mieszka — sekuje ją i wyrzuciła jej węgiel z piwnicy, zamknąwszy piwnicę na kłódkę. Na to osk. poradził jej, aby kłódkę rozbiła i że odpowiedzialność bierze na siebie. W trzy dni potem Mot. została aresztowana pod zarzutem nabywania kradzionej benzyny u Brosza. Po aresztowaniu wezwała Ancerewicza, aby interweniował na policji. Gdy zjawił się w sali, gdzie była zatrzymaną, Mot. kobieta ta zawołała: To pan mnie wciągnął w tę sprawę. Osk. rozumiejąc, że idzie tu o rozbicie kłódki odpowiedział: Ależ ja tę winę biorę na siebie.

To wystarczyło. Urzędujący wówczas kom. Gros na skutek tego odezwania się oskarżonego przyaresztował.

Co się tyczy udziału Mot. w aferze benzynowej oskarżony przyznaje, że słyszała ona nieraz o Broszu, bawiąc w mieszkaniu jego, i sama się zgłosiła do Brosza o kupno benzyny. Zdaniem osk. nie wiedziała jednak i ona, z jakich źródeł pochodzi benzyna nabywana u Brosza.

Osk. Tadeusz Donasiewicz, szofer, przyznaje, że zamówił u Brosza 3 beczki benzyny, złożywszy zadatku półtora miljona marek. Benzyna była zła, a gdy mu osk. chciał zwrócić jako materjał nie do użycia, Brosz mu odpowiedział, żeby benzynę przelał, a ilość nie do użycia obiecał uzupełnić. Tymczasem benzyny nie dodał, pomimo listów pisanych przez adwokata do Brosza. Don. twierdzi, że za benzynę płacił o tyle niżej, że nie płacił transportu.

Osk. szofer Kostański do żadnej winy się nie poczuwa, nigdy z Broszem żadnych transakcji nie zawierał.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—::::—

Wiadomości z kraju.

GOŚĆ — POTWORNYM RABUSIEM. We wsi Józefów, p. brzezińskiego, mieszka Emilja Arent z pasierbem swoim Karolem Fechnerem. Onegdaj przybył w odwiedziny do Fechnera daleki jego krewny Reinhold Nikiel, który pozostał u nich na noc. Po północy Nikiel z siekierą w ręku, udał się do śpiącej Arentowej i zbudziwszy ją, zażądał wydania pieniędzy i biżuterji pod groźbą zamordowania. Gdy zaspana kobieta wszczęła alarm, zbrodniarz ciął ją trzy razy siekierą a następnie ugodził Fechnera, który zbudzony hałasem wbiegł na ratunek napadniętej. Nikiel sądząc, że zamordował swe ofiary zrabował garderobę, bieliznę i buciki i zbiegł z tym łupem, gdyż gotówki i biżuterji nie znalazł.

Oboje poranieni odzyskali przytomność po odejściu rabusia i powiadomili o napadzie policję. Po dwudniowym pościgu zbrodniarza ujęto. Stanie on przed sądem doraźnym.

Ze sportu.

DENTYSTYCZNY KLUB SPORTOWY. Sekretarjat klubu zawiadamia graczy i uczestników klubu, że legitymacje na rok bieżący wydaje się w godzinach urzędowych w lokalu klubowym, ul. Ormiańska l. 2, II p.

Wstęp na boisko i korzystanie z inwentarza klubowego, dozwolony jedynie członkom posiadającym legitymacje na rok 1924.

„Dzień Kobiet“ w Winnikach

odbył się 25. marca przy licznym udziale robotnic i robotników z fabryki tytoniu.

Do zgromadzonych przemawiała tow. Drobutowa i tow. Hell. Obu przemówień wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, uchwalając później rezolucję C. K. W. P. P. S.

Na zgromadzeniu tem usiłował popisać się też znany na gruncie lwowskim „lewicowy“ demagog, Bogusławski. Tow. Hell dał mu jednak tak ciętą odprawę, że pewno zrezygnuje na przyszłość z nieproszonych wizyt w Winnikach.

Różne.

BANK NA OCEANIE. Dotychczas przynajmniej na morzu nie można było uprawiać gry giełdowej i załatwiać interesów bankierskich. Zaprowadzenie jednak na wielkich okrętach osobowych stacji radjotelegraficznych, komunikujących się wciąż z lądem stałym i odbierających, ku wygodzie podróżnych, najświeższe wiadomości z całego świata, umożliwiło już i zakładanie pływających kantorów bankierskich. — Pierwszy taki kantor powstał na wielkim parowcu amerykańskim „Leviathan“, kursującym pomiędzy Ameryką Północną, a Europą i stanowi filję Banku „Eastern Trust Company“. Kantor ten przyjmuje i załatwia wszelkie interesy bankowe na pełnym oceanie tak sprawnie, jakgdyby znajdował się w Nowym Jorku lub Londynie.

AUTOR POLSKI NA SCENIE RZYMSKIEJ. Scena dramatyczna w Rzymie przystąpiła do wystawienia najnowszego dramatu Ludwika Morstina p. t. „Święty“.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE BEZ UŻYCIA PRZEWODNIKÓW. Inż. Tesla, z pochodzenia Węgier, od kilku lat mieszkający w Stanach Zjednoczonych, ogłosił niedawno rezultaty swojej długoletniej pracy, polegające na wynalezieniu sposobu przesyłania siły elektrycznej bez użycia drutów. Inż Tesla twierdzi, że dzięki temu wynalazkowi, polegającemu na tem, że wytwarzana energja dostaje się w ziemię i stamtąd dopiero można ją wydostać przy pomocy odpowiednich środków — można będzie przesyłać siłę elektryczną do poruszania okrętów, pociągów, aeroplanów i do oświetlenia bez względu na odległość i bez najmniejszej straty w napięciu energji, która zużywa się podczas przenoszenia przez druty.

RADJOTELEFON DLA GŁUCHYCH. Jak donoszą pisma angielskie, dokonano niedawno prób z radjotelefonem dla głuchych. Przy zastosowaniu specjalnego, niewielkiego instrumentu, zbierającego fale dźwiękowe i potęgującego je specjalnie na użytek głuchych, ludzie dotknięci tem kalectwem, mogą słyszeć tak, jak normalni ludzie wszelkie dźwięki, przesyłane przez radjotelefon.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCJA OBW. PPS. DLA WSCHOD. MAŁOPOLSKI, odbędzie się w niedzielę dnia 13. kw. 1924 o godz. 9 rano w lokalu Zw. Zaw. proc. gm. przy ul. Ormiańskiej 2. Porządek dzienny: 1) Wybór prezydjum i komisji mandatowej, 2) Sprawozdania: a) z działalności komitetu, b) kasowe, c) komisji rew. 3) Organizacja i prasa, 4) Wybór nowego komitetu, 5) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 6) Święto pierwszomajowe, 7) Wnioski i interpelacje.

Na konferencję wysyła każda organizacja PPS. wsch. Małopolski 1 delegata. Po zatem organizacje większe liczące ponad 100 członków wysyłają po 1 delegacie od każdej następnej setki członków.

Komitety miejscowe P. P. S. winne najpóźniej do dn. 10. kwiet. br. nadesłać do sekretarjatu (Lwów, Sykstuska 21 II p. dokładne sprawozdanie z działalności za pierwszy kwartał 1924 r. ewent. także i za poprzednie miesiące.

ZA KOMITET OBWODOWY:

Bronisław Skalak sekretarz. — **Jan Szczyrek** przew.

Kolejarz-robotnik dla państwa.

Trzeba przyznać bez uprzedzenia, że miarodajne czynniki Dyrekcji kolei we Lwowie szczególnie gorliwie zajęły się sprawą subskrypcji akcji Banku Polskiego wśród podwładnego personalu. Poza wydaniem gorącej odezwy do wszystkich pracowników kolejowych, rozesłano na przestrzeń specjalnych delegatów z centrali, mających wyjaśnić cel, znaczenie i potrzebę subskrypcji, oraz zjednywać subskrybentów. To też subskrypcja w lwowskim okręgu dyrekcyjnym wypadła... imponująco. Subskrybowano z górą 10.000 akcji.

Ale pragniemy stwierdzić fakt, iż akcja subskrypcji znalazła bardzo poważnego orędownika w kolejarzu-robotniku, w tym przez pewne sfery osławionym... „czerwonym“, któremu niechętnie pamięta się np.... przemożny współudział w dziele wyzwolenia Ojczyzny, w obronie Lwowa i t. d., nie zapominając mu natomiast zupełnego braku zaufania do... „patrjotycznego“ paskarstwa i krzykactwa „narodowego“!?...

Subskrypcję Banku Polskiego poparł moralnie i czynnie kolejarz-robotnik przedewszystkiem w następstwie obywatelskiego zrozumienia konieczności sanacji Skarbu i gospodarki w państwie; a także dlatego, ponieważ w silnym apelu wezwał go do subskrypcji znowu... „czerwony“ (!?) Zarząd Okręgowy Zaw. Zwiazku Prac. Kolej. Rzeczypospolitej Polskiej. Bo skoro klasy posiadające, te z wyzyskującym „patryjotyzmem“ (!?) na ustach cofają się przed udzielaniem pomocy państwu, jak niegdyś złamane niewiarą, stchórzyły z Warszawy z mieszkami na zachód — muszą dzisiaj również robotnicze organizacje zawodowe chwycić w swe czarne i pewne dłonie ekonomiczny, a więc i polityczny ratunek Polski Stąd członkowie Zarządu miejsc. i okr. Z. Z. K. we Lwowie, mężowie zaufania poszczególnych sekcji i t. p. osobiście agitowali za subskrybcją między masą.

Wiadomo, że każde 25 akcji daje prawo jednego głosu na Walnem Zebraniu Banku Polskiego, czyli należy spodziewać się iż wobec licznych subskrypcji akcji przez członków Z. Z. K., mógłby Zaw. Związek Prac. Kolej. po zadośćuczynieniu przewidzianym wymogom prawnym rozporządzać osobliwie ważkim wpływem w zakresie gospodarki samego Banku i na ukształtowanie się tych stosunków w Polsce.

Prawda tedy — każdy kolejarz robotnik zakupiwszy akcje Banku Polskiego, ściągnie się do ostateczności, przez szereg miesięcy wiele odmówi sobie i rodzinie, zwłaszcza przy zapowiedzianej redukcji poborów a bynajmniej nie znikającej drożyźnie, ale niezbicie dowiódł swojego wysokiego po czucia państwowego, czynnego patrjotyzmu, bo ofiarności własnego mienia dla wydobycia Skarbu państwa z materjalnych opresji. Niech z kolejarza-robotnika zawsze godny naśladowania przykład biorą wszyscy ci mocni w gębie... „patrjoci“, co ważą się plwać na jego najlepsze imię jako na t. zw. „czerwonego“ z tego powodu, że ów kolejarz-robotnik musiał nieraz bronić siebie i cały proletarjat w Polsce przed niejednem „błogosławieństwem“ rządów „narodowych“... choćby strajkiem.

—:::—

O fundusze na Ochronkę im. J. Piłsudskiego.

Projekt wielkiego kiermaszu i rautu wiosennego.

Pod pomyślnemi auspicjami w wypełnionej sali ratuszowej rozpoczął pracę komitet, który ma urządzić wielkie przedsięwzięcie zabawowe na piękny cel poparcia Ochronki im. Piłsudskiego wychowujących 85 sierót po poległych żołnierzach.

Będzie to zabawa obmyślona bardzo oryginalnie i na wielką skalę, jak to przedstawił na inauguracyjnem posiedzeniu w ratuszu pod przew. r. Włodzimirskiego a po zagajeniu r. Obminskiego p. Michalewski.

W 12 kioskach sprzedawane będą przeróżne towary pochodzące z darów kupiectwa i przemysłowców.

Dwanaście komitetów opiekować się będzie tymi kioskami, które obfitować będą w szereg pożądanych atrakcji.

Kiermasz połączony będzie z całonocną zabawą taneczną. Uczestnikom zabawy przedstawią się na wstępie wychowankowie Ochronki, poczem rozpocznie się cały szereg artystycznych i humorystycznych produkcji i rozrywek.

Kioski będą zawierać szereg niespodzianek.

Referent przedłożył stronę materjalną tej imprezy, poczem zawiadomił o ofierze właściciela Księgarni Akademickiej, który przeznaczył na cele kiermaszu książki wartości 1 miljarda marek — wreszcie rozpoczęła się dyskusja nad wykonaniem obszernego i oryginalnego programu. Utworzono też szereg sekcji komitetu, który zajmie się wprowadzeniem w czyn pięknych zamierzeń.

—:::—

Przeciw komisarskiemu bezrozumowi.

Stryj, 28 marca.

Deputacja Wydziału wyk. Rady Rob. P. P. S. w Stryju była w ubiegłą środę u starosty p. Nowaka. Towarzysze nasi poruszyli sprawę Zarządu miasta, gdzie od kilku lat zasiada kilku komisarzy mianowanych przez p. Nowaka. Ludzie ci nie reprezentują nikogo a z wielkiej rzeszy robotniczej niema w tej reprezentacji nikogo. Gospodarka majątkiem gminy liczącej przeszło 30.000 ludności nie powinna być w rękach kilku ludzi nieodpowiadających przed nikim.

Zastój budowlany bezrobocie i wiele wiele innych spraw tyczących się ogółu obywateli potrzebują opieki i pracy. Komisarze nie mając poparcia szerszego grona ludności nic w tej sprawie nie robią, ale ustąpić ani myślą. Towarzysze nasi wszystkie te sprawy poruszyli, żądając powołania szerszego grona obywateli do rządzenia miastem, ewentualnie powołanie przedstawicieli P. P. S.

Pan starosta przyznawszy słuszność naszym wywodom odpowiedział, że sprawę przedstawi województwu. Zobaczymy co dalej z tego będzie. Czy władze zrozumią, że obecny system zarządu miasta dobry jest na wiek XV a nie XX.

Wykrycie nowych stronników P. K. O.

KRAKÓW, 27. III. 1924.

Zastanawia wielu nieświadomych istotnego stanu rzeczy, że P. K. O. mimo tylu i tak głośnych w całej Polsce wadliwości ma przecież zwolenników. Oto robią oni dobre interesa kosztem państwa, i ogółu na znanych ogólnie operacjach finansowych PKO. Grono ich zwiększyło się o dostawców materjałów dla budowli tej kasy. Jak rozrzutną ona jest w prowadzeniu swoich spraw bankowych tak też choćby dla konsekwencji i przy budowlach.

Wyszło to na jaw po humbugowych uroczystościach, o których już donosiłem. Teraz okazało się, że może niebyć materjałów na naprawę bibljoteki jagiellońskiej i palmiarni uniwersyteckiej, ale jest ich aż nadto dla przypuszczalnych łaskawie do budowy gmachu P. K. O. Już zeszłego roku rozchodziły się po Krakowie ciekawe pogłoski o budowaniu materjałami tego gmachu wil i t. p. Teraz kiedy przebrzmiał bluff poświęcenia tego budynku pokazują się przypadkowo poczynione aresztowania między dostawcami. Świadczy to jaką gospodarką i na tem polu odznacza się ta poroniona lecz dzięki upadkowi zasad moralnych i powagi stanu istniejąca dalej instytucja. Oto cała tajemnica, z jakich kół rekrutują się jej zwolennicy! Są to budowniczowie osobistych majątków. Budowali zapomocą dolarów, dewaluacji marki, złotych polskich, przetrzymywania wpłat i wypłat, cegieł i cementu. W każdym razie wszechstronność P. K. O. jest zadziwiająca. Przewyższa ona nawet ostatnie afery amerykańskie i czeskie, gdyż ma atmosferę jeszcze więcej im sprzyjającą, jak gdziekolwiek indziej. Przyjaciół tych nietrudno było pozyskać środkami, którymi zrujnowano tysiące naiwnych oszczędzających z Ameryki.

Obok tego coście Wy o tem pisali i pisma amerykańskie jak Ameryka Echo warto nadmienić przerażające wywody o następstwach tego stanu rzeczy, umieszczone w pracy najwytrwalszego a pierwszego obrońcy kredytów przedwojennych i obecnych p. Fr. Sypowskiego naczelnika sądu w Wieliczce, drukowanej właśnie w „Przeglądzie powszechnym“.

Nie dziwcie się zatem, że i we Lwowie obok robiących interesa pieniężne z PKO; są tacy, coby chcieli podobnie jak w Warszawie i Krakowie zarabiać przy jej budowlach i dlatego tak za nią gardłują. Nie powinno się zapominać, że żyjący bezkarnie cudzym kosztem są najhojniejsi i dlatego, że współdziałając z nimi najwięcej zarobić można najwpływowszych mają przyjaciół. W Polsce przecież do dzisiaj tylko tą drogą powstały te ogromne majątki dorobkiewiczów, którzy bez przeszkody nadają kierunek całemu życiu tak społecznemu jak niestety i państwowemu. Wie o tem dobrze zagranica, a jakie przynosi nam to owoce wskazują i ostatnie klęski polityczne. Wie ona dobrze, że kto niema zdolności zrobienia porządku we własnym domu tembardziej nie uczyni go ze sąsiadami.

Potrącanie podatku dochodowego

od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w miesiącu kwietniu 1924.

Na zasadzie art. 12 ustawy z dnia 10. stycznia 1924 w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. nr. 13 poz. 110), zarządziło Ministerstwo skarbu, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu kwietniu 1924 dokonywany w dotychczasowym trybie według skali następującej:

Wysokość wypłaconego wynagrodzenia, obliczona w stosunku rocznym w tysiącach marek:

	ponad	do	Stopa proc.
	w tysiącach marek		podatku
1	4,730.400	6,307.200	0·3
2	6,307.200	7,884.000	0·4
3	7,884.000	10,249.200	0·5
4	10,249.200	12,614.400	0·8
5	12,614.400	14,979.600	1
6	14,979.600	17,344.800	1·3
7	17,344.800	19,710.000	1·6
8	19,710.000	22,338.000	2
9	22,338 000	24,966.000	2·4
10	24,966.000	27,594.000	3
11	27,594.000	30,222.000	3·6
12	30,222.000	32,850.000	4·2
13	32,850.000	34,164.000	5·4
14	34 164.000	36,135.000	6·6
15	36,135.000	38,106.000	8·4
16	38,106.000	40,734.000	10·2
17	40,734.000	43,362.000	12
18	43,362.000	45,990.000	13·8

Potrącone kwoty należy w myśl postanowień art. 13 powołanej ustawy z dnia 10. stycznia 1924 w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia wpłacić do Kasy skarbowej, a to pod rygorem 5% kar za każdy dzień zwłoki.

✱ NADESŁANE. ✱

Związki zawodowe w obronie swojej czci.

Nowa napaść nałogowych oszczerców. — Jak się fabrykuje „informacje". — Trybuna pod pręgierzem.

Związek zawodowy prac. handlowych i biurowych we Lwowie prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia:

Miejscowy organ nałogowych oszczerców-rozbijaczy „Trybuna Rob.", przyjąwszy bez rumieńca wstydu wymierzony im policzek przez Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych za tendencyjne napaści, — jak przystało na wytresowanych paszkilantów, rzuca dalej bezpodstawne kłamstwa na niemiłe im organizacje; chce widocznie „rzemiosło" swoje doprowadzić do bezkonkurencyjnego rozkwitu. Wymienione pismo w ostatnich czasach udzieliło na swoich mizernych szpaltach bezpłatnej reklamy z kolei i naszemu Związkowi z „ugodowym Zarządem na czele".

„Redaktorzy" ci „delegują" do Związku 16-letnich łobuzów-, współpracowników, — którzy zamiast pilnie uczęszczać na elementarne kursa dla analfabetów — podsłuchują pod oknem lub za drzwiami co się mówi w Związku podczas zgromadzenia lub przy innej okazji. Osobniki te pojmując zaledwie piąte przez dziesiąte, z wypaczonem „sprawozdaniem" pełnem sfingowanych uchwał, niestworzonych rzeczy i bezczelnych oszczerstw, spieszą do swego „naczelnego", a ten nie badawszy z nieodpowiedzialnością cechującą człowieka niedorozwiniętego moralnie lub umysłowo preparuje z tego anonimowy paszkwil na jeden z poważniejszych Związków zawodowych, należący do Rady klasowych Związków Zawodowych, w którym to paszkwilu między innemi bredniami pozwala sobie na takie oszczerstwa, że „*Zarząd z przewodniczącym chciał uchronić kieszeń kupców*" albo „*Zarząd sam zgodził się z kupcami na korzyść tych ostatnich*". (Tryb. Rob. Nr. 46 z dnia 25. III.).

Zarząd naszego Związku dotychczas nie uważał za stosowne reagować na te pamflety pseudo - „proletarjackie" przesiąknięte „uczciwością" Thumenowskiej „Codziennej..." Pomimo wyraźnego oświadczenia jednego „naczelnego" pana, że „my dlatego wszystko co nam donoszą o Was piszemy — ażebyście mieli możność sprostować, że jest inaczej", nie prostowaliśmy jednak nigdy, już z tego powodu, że w ruchu robotniczym na szczęście i tak utarło się ogólne przekonanie, że o ile „Tryb. Rob." o jakimś Związku zaw. napisze czarno, to jest to wystarczającym dowodem, że dany Związek rozwija się i działa na korzyść klasy robotniczej i bardzo smutno wyglądałaby organizacyjna, ekonomiczna i socjalistyczna praca naszego Związku gdyby ci „Panowie" mieli powód być z nas zadowoleni; według informacji tych „działaczy" 95 procent Związków zaw. we Lwowie, to — ugoda! Kolejarzy — kontrrewolucja! Gminni — toż samo! Drukarze, Kelnerzy — do niczego! Kaflarze — ugoda! Ceglarze — ugoda! Introligatorzy — ugoda! i t. d. wzorem, jedyną „szkołą" konsekwentnej walki aż „do ostatka" stanowią jedynie te Związki we Lwowie, które oni „rozwinęli" aż do upadku lub zupełnej ruiny.

Mogą ci panowie i nadal w dotychczasowy sposób próbować rozpowszechniania kłamstwa „swoich łobuzów-wywiadowców". Z pogardą przechodzimy do porządku dziennego nad oszczerstwem, jakoby Zarząd nasz godził się z burżuazją w celu uchronienia ich kieszeni a śmiemy twierdzić, że Ci którzy zniszczyli Zw. zaw. robot. młynarskich i w ten sposób wydali ogół rob. młynarskich na pastwę i eksploatację kapitalistów młynarskich, najmniej mają prawo oczerniać drugich o to, że chcą chronić burżuazję.

—::::—

O pomoc dla bezrobotnych w Borysławiu!

Od trzech miesięcy, kwestja redukcji robotników w Borysławiu stanowi najważniejszy problem w życiu tut. organizacji. Odbył się cały szereg wieców w tej sprawie ale i one w gruncie rzeczy tego węzła gordyjskiego nie rozwiązały. Ostatniemi czasy wywierano nacisk na władze państwowe tj. Starostwo w celu uzyskania pomocy finansowej dla bezrobotnych, od których w Borysławiu roić się zaczyna. Tu i ówdzie do niedawna krążyły pogłoski, że bezrobocie w Borysławiu, w tym zdroju zysków kapitalistycznych, jest zjawiskiem przejściowem, wreszcie, że Rząd wprowadzając w życie ustawę o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia, przyjdzie im z doraźną pomocą. Obecnie znajdujemy się i nadal w groźnem położeniu!... Redukcja w nieludzki sposób zatacza coraz to szersze kręgi — pomnażając szeregi nędzarzy. Rząd zaś w tym kierunku nie czyni żadnych starań dla zażegnania skrajnej nędzy robotników. Jeżeli chodzi o zilustrowanie rzekomo patrjotycznego stanowiska przemysłowców i lojalnego ich ze względu na interes państwa postępowania wobec robotników, niech posłuży taki fakt, że zastanawia się szyby, których produkcja dochodzi do 12-tu wagonów ropy miesięcznie i z tego powodu wydala się robotników. Czy to nie bestjalstwo!

Jeśli zaś chodzi o zainteresowanie się temi sprawami w starostwie, to przyznać trzeba, że oprócz przyjmowania delegacji, prawienia komplementów i obiecanek, że „wszystko się zrobi" ...p. Starosta Porębalski nic nie robi. Poleca delegatom robienie spisów, sam zaś indyferentny na niedolę mas, nic realnego nie czyni w tym kierunku.

Co zamierza p. Starosta czynić w tej mierze by tego wszystkiego uniknąć?! by uniknąć kataklizmu mogącego wyniknąć z nędzy i rozgoryczenia bezrobotnych robotników?

Na te pytania nie otrzymaliśmy odpowiedzi. A miara cierpliwości zgłodniałych mas już zaczyna się kończyć. Nie trzeba inkomodować delegatów swemi poleceniami ale trzeba aby władze państwowe wzięły sobie za święty obowiązek niesienie pomocy dla bezrobotnych, staranie się o pieniądze na ten cel, podobnie jak to uczyniło starostwo Będzińskie i t. p. gdzie do czasu zanim wejdzie w życie ustawowa pomoc dla bezrobotnych na poczet tejże wypłacono zasiłki.

Tą drogą zwracamy uwagę Starostwu, aby gorliwiej aniżeli dotychczas zajęło się wymienioną sprawą, i problemem niesienia bezrobotnym pomocy. *Ter*

—::::—

Konduktorzy stanisławowscy skarżą się

Personal konduktorski nie otrzymał do 26/III. poborów t. zw. godzinowego za miesiąc luty, a z reguły powinno to być uskutecznione 15. każdego miesiąca.

Powód tego jasny: lenistwo, opieszałość i brak poczucia obowiązku w biurze t. zw. milówek. Panowie kancelaryjni siedzą, by odbyć swój czas, i nic ich nie obchodzi, że konduktorzy czekają na swoje ciężko zapracowane pobory. Jest to bagatelizowanie, lekceważenie i sekowanie personalu a wobec drożyzny narażanie na poważne straty.

Personal konduktorski stacji Stanisławów zwraca się do czynników miarodajnych, by biuro milówkowe było zaopatrzone w odpowiednich pracowników, ażeby odpowiadało swoim zadaniom.

Z Kałusza.

W dniu 27 marca b. r. o godz 2 pop. odbyło się zgromadzenie członków Związku górników w Kałuszu. Sprawę ogólnego bezrobocia w kraju o jego przyczynach referował okręg. sekretarz tow. Haluch. W dyskusji zabierali głos miejscowi robotnicy a oświadczając się w obronie swych praw. Jeżeli przemysłowcy górno-śląscy nie cofną swego zarządzenia przedłużającego czas pracy, są robotnicy kałuscy gotowi przystąpić w każdej chwili do najenergiczniejszej walki. Zgromadzeni potępili energicznie związki polskiego zjednoczenia zawodowego za ich zdradziecką robotę w stosunku do klasy robotniczej.

Dyrektor Herman w nowej roli.

Ostatnio powrócił z Rosji do Kałusza niejaki Hrybek Bazyli. W czasie wojny dostał się wspomniany do niewoli i z wielką trudnością udało mu się zbiedz z Sybiru do Polski i po dłuższej tułaczce powrócić do rodziny w Kałuszu. Zameldowawszy się w gminie zwrócił się z prośbą do T. E. S. P. o posadę. Hrybek zjawił się więc u p. dyr. Hermana i otrzymał u niego odpowiedź że miejsca niema a sprawę tą może załatwić tylko starosta. P. Herman napisał list i kazał Hrybekowi iść z nim do starosty, kiedy Hrybek się zjawił z listem u p. Starosty, ten po przeczytaniu natychmiast kazał robotnika zamknąć. Matka Hrybyka zwróciła się do p. starosty Brükmana z prośbą o uwolnienie jej syna, na to otrzymała odpowiedź że syn przyjechał z Rosji zapewne przeto musi odsiedzieć w odosobnieniu przynajmniej z miesiąc.

Ładne stosunki i ładni stróże ładu porządku i praworządności.

Pan Giesman ma głos...

Sambor, w marcu.

Dzierżawczynią bufetu na stacji kolejowej w Starym Samborze jest osoba, która w czasie wojny światowej była zajętą w charakterze samarytanki, najpierw przy Legjonach, a później w wojsku polskiem, aż do niedawnego czasu. Z tego tytułu umożliwiono jej też uzyskanie powyższego bufetu.

To nie idzie w smak naczelnikowi stacji w Starym Samborze, p. Giessmannowi, a w czasie rozmowy z ową dzierżawczynią, przed kilku dniami, gdy się powoływała na udział swój w walkach brygady Piłsudskiego, tenże pan naczelnik Giessmann zawołał do niej: „Jakiś tam Piłsudski, on nie ma głosu, jego głos w klozecie".

Podajemy to do publicznej wiadomości, a w szczególności do wiadomości Dyrekcji kolejowej we Lwowie, a prawdziwość treści niniejszej tego, gotowiśmy stwierdzić zaprzysiężonemi zeznaniami.

Zastępca naczel. redaktora i redakt. odpow.: BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496